Wszyscy Polacy podpisują sztokholmski apel pokoju

DZIŚ: ŚWIAT KOBIECY

WYDANIE A

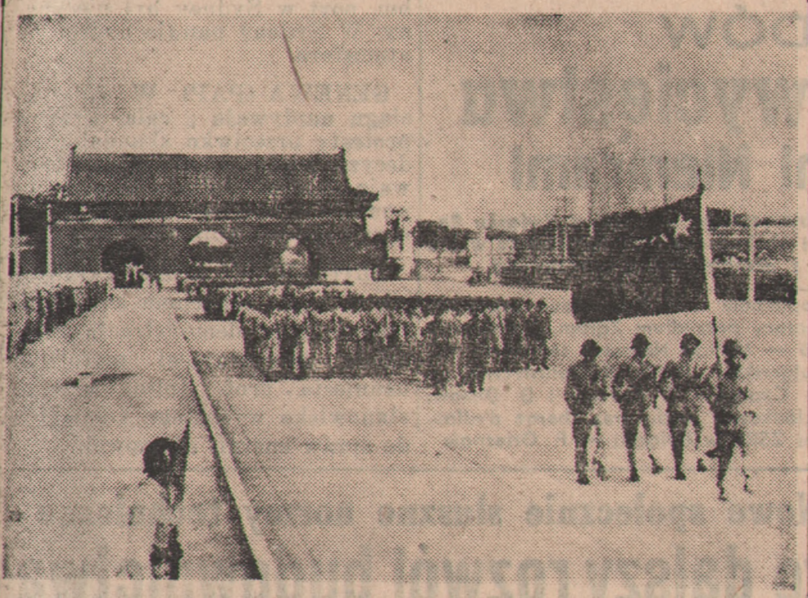
Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10 — 12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Piątek, 12 maja. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 130 (1624)

1-Maj w Chinach Ludowych



Święto 1-Maja obchodzone było w bieżącym roku szczególnie uroczyście w wyzwolonych Chinach Ludowych. W stolicy Pekinie w wielkiej manifestacji 1-Majowej wzięły również udział oddziały zwycięskiej chińskiej armii ludowej.

Na zdjęciu: defilada oddziałów piechoty. (Czechopress)

Poseł RP w Kanadzie odwołany do kraju

WARSZAWA (PAP) Poseł RP w Kanadzie, Eugeniusz Milnikiel zwrócił się do Rządu RP z prośbą o odwołanie go z placówki, ponieważ w toku wypełniania swej misji nie miał możliwości załatwienia żadnej z zasadniczych kwestii spornych między Polską a Kanadą.

Poseł Milnikiel uznał, że pomimo usilnych starań, nie udało mu się zapobiec pogarszaniu się wzajemnych stosunków między obu krajami i że wskutek tych okoliczności nie zdołał wypełnić swej misji wobec uporczywie nie przychylnego stanowiska rządu kanadyjskieko.

Rząd RP przychylił się do prośby posła Milnikiela i odwołał go z zajmowanej placówki. Poseł Milnikiel w dniu 9 bm. złożył wizytę pożegnalną w kanadyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, a w dniu 12 bm. opuszcza Kanadę.

Równocześnie Rząd RP mianował ob. Markowskiego charge d'affaires w Kanadzie.

* * *

Korespondent dyplomatyczny PAP przypomina, że rząd kanadyjski nadal zajmuje negatywne stanowisko odnośnie zwrotu Polsce arrasów i innych skarbów narodowych, które pomimo upływu 5 lat od zakończenia wojny, nie zostały przekazane narodowi polskiemu i są w dalszym ciągu bezprawnie przetrzymywane. O stosunku rządu kanadyjskiego do spraw polskich świadczy również rekrutowanie w zachodnich strefach Niemiec i w innych krajach, bez uzgodnienia z Rządem RP siły roboczej spośród przesiedleńców — obywateli polskich.

Z frontu walki o pokój

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą: W departamencie Sekwany zebrano dotąd 147 tys. podpisów pod apel sztokholmski. Akcja rozwija się w całym kraju ze wzmożoną siłą.

VI kongres poszkodowanych przez wojnę, który odbył się w St. Nazaire oraz krajowy kongres stowarzyszenia turystyki, który odbył się w Limoges — jednogłośnie wyraziły solidarność z apelem.

W St. Denis złożyły podpisy tysiące metalowców. W departamencie Nord apel podpisało już 125 tys. osób.

Organizacja bojowników o wolność i pokój w Grenoble wydrukowała 120 tys. biuletynów z tekstem apelu. W mieście działa 12 komitetów dzielnicowych, zbierających podpisy.

Rady miejskie w St. Malo, w Pont l'Abe (radykałowie i socjaliści), w St. Martin de Crau, w Montreuil, w Garges i w Aix en Provence, składające się z komunistów, socjalistów, radykałów i członków MRP oraz RPF — opowiedziały się jednogłośnie za apelem sztokholmskim.

* * *

BERLIN (PAP) Niemiecki Komitet Bojowników o Pokój komunikuje, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej powiększa się z każdym dniem liczba osób, składających podpisy pod apelem sztokholmskim. W trzech prowincjach Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisało apel sztokholmski około 10 milionów osób.

Ludność woj. warszawskiego składa hołd bohaterom

WARSZAWA (PAP) W piątą rocznicę wiekopomnego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hordami hitlerowsko-faszystowskich najeźdźców, wielotysięczne rzesze mieszkańców woj. warszawskiego złożyły hołd pamięci żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Składając hołd bohaterom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego ludność woj. warszawskiego manifestowała swą wdzięczność dla Związku Radzieckiego i wolę utrwalenia pokoju.

Manifestacyjne uroczystości z udziałem przedstawicieli Rządu, Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego, PZPR, stronnictw polit., organizacji społecznych i młodzieżowych odbyły się na monumentalnych cmentarzach w Płońsku, Makowie Mazow., Garwolinie Siedlcach, Ostrołęce, Żyrardowie, Grodzisku, Sierpcu i Mińsku Mazowieckim.

Społeczeństwo w walce o pokój

Tysiące osób zgłasza swój udział w zbieraniu podpisów pod sztokholmskim apelem

WARSZAWA (PAP) Każdy dzień przynosi liczne meldunki o tworzeniu wciąż nowych dzielnicowych i blokowych gminnych i gromadzkich Komitetów Obrońców Pokoju. Setki tysięcy ludzi ze wszystkich środowisk społecznych samorzutnie zgłasza swój udział w zbieraniu podpisów pod apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W Politechnice Warszawskiej obradował komitet obrońców pokoju pod przewodnictwem rektora prof. Warchałowskiego.

Jak wynika ze sprawozdań 2,5 tysiąca studentów i liczni profesorowie zgłosili już swój udział w zbieraniu podpisów pod apelem światowego komitetu.

Zgromadzeni uchwalili również protest do francuskiego zgromadzenia narodowego przeciwko szykanom rządu francuskiego w stosunku od prof. Joliot-Curie.

Również wykładowcy, studenci oraz personel zakładów i szpitali Akademii Lekarskiej w Warszawie, zamanifestawali swą niezłomną wolę walki o pokój.

Na zebraniu odczytano liczne zobowiązania studentów i pracowników Akademii Lekarskiej do długofalowego współzawodnictwa o polepszenie wyników nauki, pracy pedagogicznej i naukowej. W przyjętej entuzjastycznymi oklaskami rezolucji, zgromadzeni wyrazili pełną solidarność ze sztokholmskim apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Do terenowych komitetów obrońców pokoju w Łodzi i województwie napłynęło już ok. 30 tys. zgłoszeń osób pragnących brać czynny udział w wielkiej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Coraz żywszą działalność obejmująca setki tysięcy ludzi prowadzą zakładowe, blokowe, gminne i gromadzkie komitety obrońców pokoju.

W ostatnich dniach odbyły się w województwie śląskim plenarne posiedzenia miejskich i powiatowych komitetów obrońców pokoju, na których dokonano przeglądu prac poczynionych przez komitety terenowe w akcji przygotowawczej do zbierania podpisów.

Prezydent RP Bolesław Bierut złożył podpis pod apelem sztokholmskim

WARSZAWA (PAP) W dn. 10 bm. — w dniu rozpoczęcia masowej akcji zbierania podpisów pod sztokholmskim apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — jako pierwszy złożył podpis Prezydent RP Bolesław Bierut.

Po Prezydencie RP złożyli podpisy znani w całej Polsce warszawscy przodownicy pracy.

Trygve Lie w Pradze

PRAGA (PAP) Agencja CTK donosi, że sekretarz generalny ONZ Trygve Lie w towarzystwie swego zastępcy K. Zinczenko przybył w środę rano samolotem do Pragi. Na lotnisku gości powitali: wicepremier spraw zagranicznych dr. Sekantinova, szef protokołu dyplomatycznego Chałupa, przedstawiciele ambasady radzieckiej w Pradze, poseł norweski w Pradze i dyrektor centrum informacji ONZ w Pradze Olaf Aytter.

Mieszkańcy Stolicy podpisują apel sztokholmski

WARSZAWA (PAP) Dnia 10 maja br. rozpoczęła się w stolicy masowa akcja składania podpisów pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju żądającym uznania za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi. Składanie podpisów poprzedziły masowe zebrania ludności w wielu punktach stolicy, na których wybrano blokowe komitety obrońców pokoju oraz wyłoniono trzyosobowe zespoły, które natychmiast przystąpiły do zbierania w mieszkaniach podpisów pod apelem. Mieszkańcy serdecznie przyjmowali zespoły zbierające podpisy. Wielu zgłaszało gotowość czynnego udziału w tej akcji.

Dar robotników czeskich dla Stalina

PRAGA (PAP) W Pilźnie odbyła się imponująca manifestacja przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej. Robotnicy fabryki budowy lokomotyw w Pilźnie wyprodukowali lokomotywę najnowocześniejszej konstrukcji i postanowili ofiarować ją w darze Generalissimusowi Stalinowi. Na uroczystość przekazania lokomotywy przybyły tysiące osób z całej Czechosłowacji. Zgromadzone przed fabryką tłumy entuzjastycznie witały członków radzieckiej delegacji rządowej — sekretarza KC WKP (b) Susłowa oraz generała Rodimcewa, a także premiera Zapotocky'ego, wicepremiera generała Svobodę i innych członków rządu oraz zastępcę sekretarza Komunistycznej Partii Czechosłowackiej — Franka.

List do min. Achesona

Francja musi zrzucić kajdany paktu atlantyckiego

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą: Ogłoszono tu tekst listu, wystosowanego przez Organizację Bojowników o Wolność i Pokój do Achesona. W liście tym czytamy:

Zawiadamiamy Pana o niepokoju narodu francuskiego, wywołanym obecnym rozwojem sytuacji międzynarodowej. Naród francuski wycierpiał zbyt wiele i przepojony jest troską na skutek wydarzeń, które narażają na szwank bezpieczeństwo i niezawisłość Francji.

Naród francuski ostro potępia wszelkie zbrojenia Niemiec zachodnich. Protestujemy przeciwko polityce prowadzonej w Vietnamie, gdzie młodzież nasza poświęca się krwawej awanturze, zniekształcającej oblicze prawdziwej Francji.

Doświadczenie ostatnich dwóch lat nauczyło nas, czym jest zimna wojna, z której Pan i pański rząd czynicie system. Ta zimna wojna gwałci wszelkie zasady, na których opiera się suwerenność poszczególnych narodów. Nasz kraj przygniata się brzemieniem kredytów wojskowych, których stałego wzrostu Pan się domaga.

Zimna wojna zmusza nas do uczestniczenia w blokadzie, skierowanej przeciwko wschodowi.. Blokada ta jest sprzeczna z naszymi interesami gospodarczymi, które wymagają, abyśmy utrzymywali stosunki handlowe zarówno ze wschodem jak i z zachodem.

Francja nie powinna być narażona na żadną presję z czyjejkolwiek strony i powinna odzyskać swobodę inicjatywy w służbie pokoju.

Dlatego w interesie przyszłych stosunków między narodem francuskim i amerykańskim pragniemy powiedzieć Panu, że jest rzeczą ważną, aby kraj nasz został wyzwolony z zależności, którą narzucił mu pakt atlantycki.

Żądają tego interesy naszego kraju, ludzkości i pokoju.

Byli żołnierze Andersa sprzedani w niewolę kapitału

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Aten agencja TASS, dowiedziano się tam, że czynna jeszcze w Libanie „misja" b. emigracyjnego rządu polskiego oddała do rozporządzenia kapitalistom belgijskim 300 Polaków, spośród znajdujących się w Libanie żołnierzy b. armii Andersa. Pod dowództwem kapitana wojsk andersowskich Polacy ci zostali odesłani statkiem greckim do Belgii, gdzie będą wykorzystani do ciężkich robót w kopalniach.

Demonstracja kobiet w Londynie

LONDYN (PAP) W czasie pobytu sekretarza stanu USA Achesona w Londynie, odbyła się demonstracja kobiet brytyjskich przed ambasadą amerykańską. Kobiety Londynu udały się do ambasady, by wręczyć pismo, domagające się utrzymania pokoju. W pobliżu siedziby ambasady, delegacja została zatrzymana przez policję, która pozwoliła tylko jednej przedstawicielce delegacji wejść do gmachu i wręczyć pismo.

Dookoła konferencji londyńskiej

Niemcy zachodnie

trzonem zreorganizowanego bloku zachodniego

MOSKWA (PAP) Organ radzieckich związków zawodowych „Trud" zamieścił komentarz znanego publicysty Izakowa na temat rozpoczynającej się w Londyni w dniu 11 bm. konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji.

Stwierdzając, że Stany Zjednoczone zamierzają jeszcze bardziej podkreślić militarny charakter paktu atlantyckiego, Izakow cytuje „Bussines Week", który pisze, iż Stany Zjednoczone wywrą silną presję na kraje Europy zachodniej w kierunku ich militaryzacji i przestawienia ich gospodarki na tory wojenne. Państwa Europy zachodniej mają zwiększyć z korzyścią dla zaatlantyckich fabrykantów broni swe wydatki wojskowe a Anglia — o co najmniej 125 mil. funtów szterlingów rocznie a Francja — o 100 miliardów franków.

Reorganizacja bloku atlantyckiego będzie głównym przedmiotem wysiłków dyplomacji amerykańskiej w Londynie. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że europejskim trzonem zreoragnizowanego bloku mają stać się Niemcy zachodnie.

Niemcy zachodnie w których na dal panoszą się monopoliści niemieccy — wczorajsi hitlerowcy, mają odegrać rolę kośćca sojuszu atlantykiego w Europie. Jest to najbardziej wymowna ilustracja do planów dyplomacji amerykańskiej.

W myśl planów departamentu USA — pisze dalej Izakow — uczestnicy zreorganizowanego bloku atlantyckiego mają zrezygnować z resztek swej niezależności i suwerenności oczywiście na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Pisząc o przeciwieństwach między imperialistami autor komentarza podkreśla, że za kulisami konferencji londyńskiej niewątpliwie toczyć się będzie ostra walka. Nie potrafią tego ukryć ani pompatyczne przemówienia ani wypolerowane komunikaty.

W zakończeniu Izakow podkreśla, że niezależnie od wyników konferencji gorączkowa krzątanina podżegaczy wojennych wokół wszelkiego rodzaju agresywnych sojuszów i bloków nie ma żadnych szans powodzenia.

ECHA OBCHODÓW

5 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami

WARSZAWA (PAP) Piąta rocznica historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami obchodzona była uroczyście w krajach demokracji ludowej. Oto odgłosy z przebiegu tych uroczystości.

BUKARESZT. W Bukareszcie przed pomnikiem wzniesonym ku czci żołnierzy radzieckich — wyzwolicieli Rumunii, odbył się potężny wiec mas pracujących stolicy. Uczestnicy wiecu złożyli liczne wieńce na mogiłach bohaterów, poległych w walce o wyzwolenie Rumunii.

Dzienniki rumuńskie udzieliły wiele miejsca dniu zwycięstwa. Dziennik „Scaniea" podkreśla, że dzięki zwycięstwu narodów radzieckich nad hitleryzmem, Rumunia odzyskała niepodległość.

*

PEKIN. Dzienniki chińskie zamieściły liczne artykuły, poświęcone zwycięstwu narodu radzieckiego nad faszystowskimi Niemcami.

Dziennik „Huanminz-ibao" podkreśla, że zwycięstwo nad hitleryzmem było rezultatem bohaterskich wysiłków Armii Radzieckiej i jednomyślnego poparcia narodów wszystkich państw, biorących udział w walce przeciwko faszyzmowi. Po zakończeniu walk w Europie zaistniała nadzieja, że państwa sojusznicze będą współpracowały w dziele utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie. Jednakże wydarzenia ostatnich lat zawiodły te nadzieje. Rządzące klasy państw imperialistycznych poszły drogą Hitlera, przygotowując nocą wojnę i zniszczenie ludzkości i kultury.

*

SOFIA. Naród bułgarski uroczyście i radośnie obchodził dzień zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszystowskimi Niemcami.

W Sofii, w centralnym domu wojska odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyli: premier rządu — Wylko Czerwenkow, wicepremierowie — W. Popłomow i R. Damianow, przewodniczący prezydium Zgrom. Narodowego — Minczo Nejczew, sekretarze KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej — G Czankow, T. Żiwkow i D. Dimow, członkowie rządu oraz charge d'affaires ZSRR w Bułgarii — F Griaznow

Świat w kilku wierszach

SZTOKHOLM (PAP) Odbyło się tu zebranie Towarzystwa Szwedzko-Radzieckiego, poświęcone V rocznicy zwycięstwa ZSRR nad Niemcami hitlerowskimi.

PRAGA (PAP) Ambasador ZSRR Silin wydał wielkie przyjęcie na cześć radzieckiej delegacji rządowej, która przybyła do Pragi w związku z obchodem piątej rocznicy wyzwolenia Republiki Czechosłowackiej przez Armię Radziecką.

LONDYN (PAP) Z Sydney donoszą, że odbył się tam wiec 7 tys. robotnikód portowych, którzy ostro napiętnowali próbę rządu Menziesa zdążającą do delegalizacji Komunistycznej Partii Australii. W odpowiedzi na wiec — zarząd portu ogłosił lokaut. 9 bm. port w Sydney był nieczynny. W Sydeny panuje naprężona atmosfera.

GENEWA (PAP) W dalszym ciągu napływają z całej Francji protesty przeciwko skandalicznej decyzji rządu francuskiego, usuwającej prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej.

SZTOKHOLM (PAP) Odbyła się tu przed gmachem konsulatu francuskiego demonstracja młodzieży protestującej przeciwko usunięciu prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej.

My wypowiadamy się za pokojem

Przemówienie szefa delegacji Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). Gen. Grosułow, szef delegacji Armii Radzieckiej wygłaszając w czasie uroczystości złożenia hołdu pamięci żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Polski przemówienie powiedział m. in.:

Z polecenia dowództwa Armii Radzieckiej pragnę wyrazić w imieniu żołnierzy, podoficerów, oficerów i generałów Armii Radzieckiej serdeczną wdzięczność i głębokie uznanie narodowi polskiemu i jego Rządowi z tego powodu, iż czci on święcie pamięć o żołnierzach Armii Radzieckiej, którzy bohatersko polegli na jego ziemi ojczystej w walce o wolność, demokrację i socjalizm

Naród polski — mówi dalej gen. Grosułow — skutecznie zabliźnia rany zadane przez wojnę. Związek Radziecki udziela mu braterskiej pomocy w jego rozwoju gospodarczym. Wasze zwycięstwa, drodzy przyjaciele, na froncie pokojowej pracy, wasze sukcesy w dziedzinie budowy podstaw socjalizmu w waszym kraju ojczystym świadczą, iż krew obficie przelana przez naszych ludzi nie poszła na marne, że przyniosła ona plony. Naród polski, który stał się gospodarzem własnego kraju, z powodzeniem kroczy po drodze do socjalizmu.

Naród radziecki cieszy się z tych sukcesów Rzeczypospolitej Polskiej i szczerze pragnie, aby naród polski sukcesy te z każdym dniem coraz bardziej mnożył.

Podżegacze wojenni nie chcą pokojowej współpracy z krajami socjalizmu i demokracji, obawiają się pokojowej rywalizacji dwóch systemów — kapitalizmu i socjalizmu. Wiedzą bowiem, że system kapitalistyczny nie zdoła dotrzymać kroku systemowi socjalistycznemu i wojnę uważają za ratunek przed własną zagładą.

My wypowiadamy się za pokojem i bronimy sprawy pokoju na całym świecie.

Wszystkie miłujące pokój narody jednoczą się obecnie wokół Związku Radzieckiego, wokół Wielkiego Stalina, aby wspólnymi siłami nie pozwolić imperialistom na zepchnięcie w otchłań nowej wojny.

My nie boimy się gróźb. Wiemy jak gromić wroga. I rozgromimy go, jeśli spróbuje rozpocząć wojnę. Rozgromimy go, gdyż prowadzi nas od zwycięstwa do zwycięstwa wielki rewolucjonista, geniusz ludzkości, przyjaciel i ojciec mas pracujących całego świata — nasz Wielki Stalin!

Nowe społecznie słuszne normy techniczne -

to dalszy rozwój budownictwa

WARSZAWA (PAP) W ciągu ostatnich dwóch lat w budownictwie naszym zaszły olbrzymie i doniosłe przemiany. Przeszliśmy do nowych wyższych form pracy zespołowej. Zapoczątkowane zostały metody pracy szybkościowej i potokowej. Nastąpił również ogromny wzrost mechanizacji pracy.

Coraz większa mechanizacja procesów budownictwa, coraz lepsza organizacja pracy nie dawały jednak w wyniku odpowiednio silnego wzrostu wydajności pracy. Wzrost ten był w wielu wypadkach hamowany przestarzałymi, opartymi na dawnych zacofanych metodach wykonawstwa normami pracy, które nie uwzględniały olbrzymiego przełomu, jaki dokonał się w naszym budownictwie, nie były dostosowane do zespołowych form pracy, ani do postępującej wciąż mechanizacji robót.

Realizując żądania tysięcznych rzesz robotników budowlanych przedstawiciele Min. Budownictwa Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Budowlanych opracowali projekt nowych, społecznie słusznych norm. Plenum Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, które obradowało w ostatnich dniach w Warszawie, z szerokim udziałem przodowników i racjonalizatorów pracy oceniło z uznaniem ten projekt, po czym został on zatwierdzony przez przewodniczącego PKPG w porozumieniu z CRZZ.

Nowe normy, które wejdą w życie z dniem 15 bm. dotyczą nie tylko tych czynności, do których dotychczas norm nie stosowano. Wprowadza się również normy pracy zespołowej, których dotąd nie było. Podwyższone też zostały normy zbyt niskie, nie odpowiadające już obecnym nowoczesnym metodom pracy i mechanizacji, obniżona zaś została pewna część norm niewłaściwie ustalonych [illegible]ez poprzedni układ. Dzięki opracowaniu nowych społecznie słusznych no.m stworzony został właściwy stosunek zarobków za pracę, wymagające wyższych kwalifikacji do zarobków za czynności pomocnicze, nie wymagające tych kwalifikacji.

Jerzy Szeliga

Wyrok

Powieść

1

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Od kilku długich chwil czuł na twarzy natrętne i uparte spojrzenie mężczyzny, który usiadł naprzeciw niego. Poczynało to go wytrącać z równowagi.

Nerwowym ruchem złożył nieprzeczytaną jeszcze gazetę i wyjrzał przez okno.

Pociąg minął granicę. Poprzedzany łoskotem kół gnał przed siebie, tnąc ostrym gwizdem parowozu ciszę dnia, który zbudził się niedawno. Zieleniły się oziminy na polach, w biegnących wzdłuż toru rowach lśniła rosa, z kominów chłopskich chat pięły się ku niebu szare dymy, zwiastujące pogodę. Jak w filmie wyświetlanym w przyśpieszonym tempie, przemykały przed wzrokiem piony samotnych drzew, zagajniki i budynki. Koła dudniły metalicznie na wiaduktach, przejazdach i mostach.

Był ranek. Słoneczny i pogodny, pełen zapachu łąk, czekających na czas sianokosów i woni kwitnących bzów, przyczajonych w opłotkach.

W wagonie restauracyjnym dyskretnie szczękały widelce i pełno było słońca. Milczący kelner w białym kitlu kręcił się między stolikami. Pociąg gnał na wschód.

Nie mogąc już dłużej usiedzieć bez ruchu pod tym taksującym, upartym spojrzeniem — Andrzej Socha wstał i nie pytając nikogo o zgodę — otworzył okno.

Do wagonu wtargnęła fala chłodnego, czystego powietrza.

To była Polska. Właściwie sam fakt minięcia granicy niczego nie zmienił. Niebo było takie same i ziemia taka sama, czarna, urodzajna, świecąca gdzie niegdzie liszajami ugorów. Tak samo zieleni się zboże na polach, tak samo żałośnie i smutno wyglądają poszarpane pociskami mury rozbitych domów. Tak samo, a jednak inaczej.

Dziwne są takie chwile powrotu. Wszystko wydaje się tak bliskie i tak znajome, a zarazem takie jakieś dalekie i obce. Niepokój czai się w sercu, minuty wloką się niczym godziny.

Przymrużył oczy, wychylił się silnie i patrzał. Pęd powietrza bił w twarz, rozwiewał włosy, niósł zapach rozkwitłych już sadów, wilgotnych łąk i mokradeł, nad którymi unosiły się ustępujące powoli szare, poranne mgły.

Nie zdążyły jeszcze zniknąć ślady wojny, która tędy przeszła. Leżały odłogiem zaminowane pola, pustka wiała z wielu budynków, drzewa na skrajach lasów pocięte były pociskami.

— Kiedy przed kilku miesiącami jechałem tą trasą, — dobiegł go nagle głos mężczyzny, siedzącego przy tym samym stoliku — inaczej tu wyglądało. Jednak sporo od tego czasu zrobili!

Socha odwrócił się szybko. W szarym, dobrze skrojonym ubraniu, opalony, o twarzy suchej i pociągłej — wydawał się znacznie młodszym, niż był w istocie. Oczy mu się śmiały, twarz miała wyraz pogodny i radosny. Zupełnie, jakby przy pierwszym zetknięciu z krajem, zgasło wspomnienie tych ciężkich i trudnych lat, spędzonych na obcej ziemi.

— Tak, sporo... Więcej, niż się spodziewałem... — powiedział cicho i usiadł, znowu wpatrując się w mknący za szybą krajobraz.

Natrętne spojrzenie tamtego ciągle leżało mu na twarzy. Karol White w podobny sposób obserwował Andrzeja od pierwszej chwili, gdy go spostrzegł, od chwili, kiedy przed kwadransem zbliżył się doń i dobrym, londyńskim akcentem poprosił o pozwolenie zajęcia wolnego miejsca przy stoliku. Socha zauważył to momentalnie. Wiedział, że jasno-niebieskie, jakby spłowiałe oczy tego starszego mężczyzny, który przedstawił się jako pracownik brytyjskiej ambasady w Warszawie — nie opuszczają go ani na sekundę. Wprowadziło go to w stan rozdrażnienia i siłą musiał panować nad sobą, by tego nie pokazać.

— Czy dawno opuścił pan kraj? — spytał niespodziewanie White.

Socha uniósł głowę. Naprzeciw siebie widział szczupłego pana o siwiejących już dobrze skroniach, wysokim czole i wąskich, nieprzyjemnie zaciśniętych wargach.

— W 1938 roku... — odparł machinalnie — 8 lat temu...

Anglik westchnął. Obciągnął poły swej wełnianej marynarki i wydobył z kieszeni paczkę papierosów.

— Zapali pan?

Wziął. Mimo, iż prócz tej natrętnej i niezrozumiałej ciekawości zachowaniu cudzoziemca nic nie można było zarzucić — White nie wzbudzał w nim sympatii. Osobą swą, dźwiękiem głosu, każdym po prostu słowem — przypominał mu dni, które przeszły, niewesołe dni emigracji. Patrząc na niego, widział przed wzrokiem szmat wielkiej drogi, chmury czarnych dymów nad francuskim zagłębiem węglowym, dalekie, kanadyjskie lasy, ogromne tartaki, w których praca była twarda i gorzka, widział ludzi, którzy przewinęli się przed nim przez te lata, a byli ludźmi obcymi zupełnie i szli inną, niż on drogą. Jego żmudny i wyboisty szlak, wybrukowany krzywdą i zmęczeniem, prowadził aż gdzieś do kanadyjskiej puszczy, daleko za morze, daleko za granice ojczyzny.

Ciszę, jaka panowała w wagonie, mącił tylko monotonny stukot kół. Pociąg pędził przed siebie, nie zatrzymując się na małych, nieważnych stacjach, z których pozdrawiano go salutem czerwonych chorągiewek dyżurnych ruchu.

— Czy nie lęka się pan wracać do kraju? — usłyszał

Ze zdziwieniem spojrzał na pytającego. Karol White nie spuszczał zeń wzroku.

— Czegoż miałbym się lękać? — spytał sucho, tak sucho, że tamten stropił się nieco i niewyraźnym uśmiechem usiłował pokryć zakłopotanie.

— No... widzi pan... — bąknął. — Trochę tu jeszcze nienormalne stosunki... Ci, którzy wracają z zachodu nie są przyjmowani z ufnością... Raczej przeciwnie... Wystarczy byle głupstwo, by dostać się do więzienia. Tak, tak... Dopiero rok mija, jak skończyła się wojna, a sporo jeszcze wody upłynie, zanim wszystko tu wróci do normalnego stanu...

Kalendarzyk

Czwartek, 11 maja 1950 r.
Katolicki: *Mamerta, Franciszka.*
Słowiański: *Ludowida.*

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Księgarnie nie obowiązują przerwy obiadowe

Jak wiadomo sklepy mają unormowane godziny sprzedaży. Księgarnie również są zamknięte od godz. 13 do 15. Tymczasem o godz. 13 wychodzi młodzież ze szkół i nie może zakupić potrzebnych materiałów piśmiennych względnie książek. Szczególnie jest to niewygodne w małych miasteczkach i na przedmieściach, gdzie dzieci dochodzą z wiosek oddalonych nieraz do 4 km. Urząd Woj. biorąc pod uwagę te okoliczności zezwolił tam, gdzie jest to konieczne otwierać księgarnie bez przerw obiadowych.

Sport

ODWOŁANIE ZAWODÓW MOTOCYKLOWYCH

Jak się dowiadujemy, mające się odbyć w sobotę 13 bm. wielkie zawody motocyklowe na żużlu o mistrzostwo Ligi motocyklowej z udziałem miejscowej Gwardii, częstochowskiego Włókniarza i warszawskiej Legii, zostały przez PZM odwołane i przełożone na dzień 4. 6. br. W związku z powyższym wyrażamy zdziwienie, że PZM w ostatniej chwili wyszedł z powyższą decyzją, narażając organizatorów na poważne koszty, gdyż wszystko już było do sobotnich zawodów przygotowane. (t).

PRZYBYSZ NA LINII W MECZU POLSKA — RUMUNIA

Jak się dowiadujemy popularny na terenie Pomorza sędzia międzynarodowy Władysław Przybysz wyznaczony został na sędziego liniowego na mecz piłkarski Polska — Rumunia, który odbędzie się 14 bm. we Wrocławiu. Będzie to debiut tego znanego działacza sportowego w roli sędziego międzynarodowego.

SPORT SZKOLNY

BYDGOSZCZ (maj). W rewanżowym spotkaniu towarzyskim w koszykówce i siatkówce jakie rozegrali uczniowie Lic. Pedagogicznego i V Państw. Szk. Og. padły następujące wyniki: koszykówkę wygrało Lic. Pedagog. 23:17 (14:0). Na wyróżnienie zasługuje Ochociński (Lic. Pedag.) i Mańkowski (V Państw.). Siatkówkę męską wygrała V Państw. Szk. Og. 2:1 (15:47, 15:6, 15:10); siatkówkę żeńską — Lic Pedag. 2:0 (15:12, 15:6).

LEKKOATLECI GWARDII NA WSI

Gwardia bydgoska, która daje przykład innym klubom, jak należy popularyzować sport wśród najszerszych warstw młodzieży, urządza w dniu 14 bm. w Potulicach zawody propagandowe lekkoatletyczne, w których weźmie udział 40 zawodniczek i zawodników bydgoskiej Gwardii z Masłowskim, Weinbergiem, Mikrutami, Grzanką, Białkowskim, Sipem, Cierpiałkowskim, Nogajówną, Szwajkowską, Wojciechowską i Jusiówną na czele. Zawody te napewno spełnią propagandowo swoje zadanie i zarazem będą jednym z licznych kontaktów miasta z wsią na polu sportowym.

O parku nad Brdą w projekcie i dziwnych trudnościach

Wspaniały teren nadający się na piękny park bydgoski stanowi lewy brzeg Brdy na odcinku od Mostu Teatralnego przy Placu Zjednoczenia do Mostu Portowego na ul. Armii Czerwonej. Przed dwoma laty podjęto tam prace porządkowe w celu utworzenia parku lecz te nie zostały przez Ogrody Miejskie do dnia dzisiejszego ukończone.

Początkowo, o ile nam wiadomo istniały pewne trudności w wykończeniu alejek nad Brdą z racji projektów ścięcia zakosu Brdy na tym odcinku według projektów inż. Tychoniewicza z Państw. Zarządu Dróg Wodnych. Obecnie ta przeszkoda upała ponieważ projekty te nie zostały zatwierdzone i nie będą chwilowo realizowane. Istnieją więc wszelkie dane ku temu, ażeby park nad Brdą chociażby w prowizorycznej formie wykończyć i oddać do użytku publiczności.

Tymczasem na terenie przyszłego parku do tej pory nie zakończono rozbiórki kuźni tam istniejącej oraz nie wykończono nadbrzeży. Kompetentny czynnik, a naszym zdaniem jest nim Zarząd Miejski powinien znaleźć na cele parkownictwa odpowiednie fundusze i sprawą tą ostatecznie się zająć. Stan obecny wspomnianego terenu nie przynosi chluby naszemu miastu! (ju-k)



W piątą rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy spod jarzma hitlerowskiej okupacji, Miejska Rada Narodowa podjęła uchwałę wmurowania tablicy pamiątkowej dla oddania hodłu bohaterskiej Armii Radzieckiej i żołnierzom odrodzonego Wojska Polskiego.

W „Dniu Zwycięstwa" na Placu Bohaterów Stalingradu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy.

Igrzyska sportowe szkół zawodowych

Komitet Podokręgowego i Obwodowego święta sportowego młodzieży szkół zawodowych ustalił następujący program Igrzysk Sportowych:

Dnia 11 bm. g. 15 boisko im. Świtały przy ul. Nakielskiej, konkurencje męskie: lekkoatletyka, oraz eliminacje siatkówki żeńskiej i męskiej i piłki nożnej.

Dnia 12 bm. g. 15 boisko im. Świtały: konkurencje męskie i żeńskie: lekkoatletyka oraz dalszy ciąg rozgrywek siatkówki i piłki nożnej. G. 16 boisko Kolejarza ul. Dworcowa, rozgrywki koszykówki męskiej. G. 16 boisko szkolne Lic. Handl. rozgrywki szczypiorniaka żeńskiego.

Dnia 13 bm. g. 8 Stadion Miejski zawody podokręgowe Bydgoszcz — Sępólno w programie mecz piłki nożnej, siatkówka żeńska i męska, koszykówka męska, zawody lekkoatletyczne i wielobój junacki żeński i męski.

Dnia 14 bm. o g. 9 na Stadionie Miejskim rozgrywki finałowe w koszykówce męskiej, siatkówce żeńskiej i męskiej. Równocześnie na boisku Lic. Handl. finały szczypiorniaka żeńskiego. W tym samym dniu o g. 10 na pływalni przy Elektrowni ul. Żeglarska zawody pływackie we wszystkich konkurencjach. G. 15 Stadion Miejski — oficjalne otwarcie igrzysk i defilada zawodników, finałowe zawody lekkoatletyczne, mecz piłki nożnej, koszykówki i siatkówki, gimnastyka zespołowa młodzieży męskiej i rytmiczna młodzieży żeńskiej, rozdanie nagród i zakończenie igrzysk. (maj)

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. Czwartek i piątek — Tu mówi Tajmyr (o godz. 19.30).

KINA **Pomorzanin:** Jan Rohacz z Dube. **Polonia:** Hrabia Monte Christo (II seria). **Wolność:** Konfrontacja. **Orzeł:** Hrabia Monte Christo (1 s.). **Gryf:** Dziewczęta z baletu. **Bałtyk:** Czwarty peryskop **Bagatela:** Śpiewak nieznany.

Seanse: Pomorzanin, Wolność i Gryf: 16.00, 18.15 i 20.30. Polonia, Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20.00. Bagatela: 20.00.

Dyżury Aptek: „Pod Lwem", Grunwaldzka 37 (tel. 34-31; „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61).

WYSTAWY — Pomorski Dom Sztuki: Prace Zw. Artystów-Plastyków Okr. Warszawskiego. — **Resursa Kupiecka:** Pomorze w pracy i walce o pokój. — **Biblioteka Miejska:** Dobra książka. **I Państw. Szkoła Ogólnokszt.:** Mickiewicz-Puszkin (wystawa objazdowa).

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY

Piątek — 12 maja 1950 r.

5.10 Progr. II. 7.20 Mozaika muzyczna. 8.00 Program II. 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 8.15 Progr. II 14.15 Muzyka operetkowa z płyt. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. II. 16.20 Opowiadanie dla dzieci „Króliki Adasia". 16.35 Pieśni w wyk. Ireny Maculewiczówny. 16.50 Literatura Tadżykistanu. 17.00 Progr. II. 22.15 Operowa muzyka baletowa. 23.00 Program II. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Egzamin z zakresu 7 klas szkoły podstawowej

Inspektorat Szkolny w Bydgoszczy ogłasza, że w dniach 30 i 31 bm. o godz. 15 odbędzie się przy Państwowej Szkole Powszechnej dla Dorosłych nr 1 ul. Dworcowa 82 egzamin z zakresu 7 klas szkoły podstawowej. Kandydaci zgłaszający się do egzaminu winni wnieść: podanie o zezwolenie na składanie egzaminu do Inspektoratu Szkolnego, metrykę lub zaświadczenie urodzenia, własnoręcznie napisany życiorys, ewentualnie ostatnie świadectwo szkolne i 1 fotografię.

Termin składania wniosków do 26 bm.

Z estrady

Gdy śpiewa Bandrowska

Sala zapełniona do ostatniego miejsca. Kto nie zmieścił się na widowni stoi w poczekalni. Wśród słuchaczy cisza absolutna — żadnego szmeru. Skupienie niemal fanatyczne.

Z estrady sypią się bogatą gamą przeczyste perły fenomenalnego głosu. Pieści ucho ledwie dostrzegalne pianissimo, dreszczem zachwytu przejmuje fortissimo. Płynie nieprzebraną kaskadą zachwycających tonów. Co za technika! Co za ekspresja!

To muzyka Mozarta, Debussy'ego, Bizeta, Karłowicza, Nowowiejskiego, Moniuszki, Nawrockiego...

A śpiewa — Ewa Bandrowska-Turska.

Po każdym utworze zrywa się huragan oklasków, rośnie szmer zachwytów. Entuzjazm słuchaczy dochodzi do zenitu przy pełnym sentymentu „Smutnym walcu" Sibeliusa, a po przepięknej arii z „Madame Butterfly" sala szaleje.

W pewnej chwili w czasie bisowania, akompaniatorka, Nelly Bogacka (zresztą doskonała akompaniatorka) wychodzi na chwilę z estrady do sąsiedniego pokoju, gdyż zabrakło jej już nut. Publiczność przez kilka minut bije śpiewaczce brawo bez przerwy.

No, bo przecież śpiewa Bandrowska.

Cóż można jeszcze powiedzieć o tej artysce opromienionej laurami światowej sławy — nie ma już żadnych superlatywów. Cóż można jeszcze dodać do najbardziej entuzjastycznej recenzji z jej koncertu — chyba to, iż jesteśmy z niej dumni, że jest Polką — naszą rodaczką.

R.

Komunikaty

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich Oddział w Bydgoszczy zawiadamia, iż referat inż. Eysmonta na temat „Konserwacja silników elektrycznych na zakładach pracy" przewidziany na dzień 11 i 12 bm. w świetlicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych „Tornedo" przy ul. Św. Trójcy przesunięty został na dzień 19 maja br. z powodu nieprzewidzianego wyjazdu służbowego prelegenta.

ZKS „Kolejarz-Brda". Zebranie zarządu odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godzinie 10 w sekretariacie klubu przy ulicy Dworcowej 89/6.

Reflektorem po Bydgoszczy

Obraz nędzy i rozpaczy

Podłoga czarna jak święta ziemia, tu i ówdzie błyska białymi ramami po wyrwanych drzazgach.

Ściany były ongiś białe. Dziś nad kaloryferami wyrastają czarne smugi. Dziura przy dziurze.

Okna zasłonięte wstrętnymi szmatami nieokreślonego bliżej koloru, które mają imitować story. Zwisają jakieś porwane sznury.

W kącie na rozpaczliwie odrapanej estradzie stoi coś dużego, okrytego czymś ciemno-szarym. (Licho wie co takiego!).

Na drucie przeciągniętym przez salę wiszą zwinięte dwa stare postrzępione koce.

Oświetlenie razi w oczy. Brak wentylacji. Duszno. Okropny kurz. Pełno dymu z papierosów.

Smród, nędza i ubóstwo!

Wystarczy?...

Oto tło, na którym w Bydgoszczy produkują się światowej sławy artyści. Oto sala, w której podobno codziennie po kilka godzin ćwiczy kilkudziesięciu członków orkiestry Polskiego Radia...

Poczekalnia tego przybytku zwanego popularnie Pomorskim Domem Sztuki — to rupieciarnia walcząca z wyżej opisaną ubikacją o gorsze.

To nie jest przybytek sztuki — to jakieś nieporozumienie!

* * *

Zazwyczaj nasze notatki do „Reflektora" ilustrujemy rysunkami, cóż, kiedy nasz rysownik za żadne skarby świata nie chciał odtworzyć nawet fragmentu tego opisu...

I miał rację. **R.**

Irena Lewińska wróciła do Polski

Po rocznym pobycie w Paryżu, wróciła do Polski znakomita śpiewaczka **Irena Lewińska.** Nazwisko Lewińskiej stało się głośne w świecie muzycznym po zdobyciu przez nią w roku 1948 pierwszej nagrody na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Genewie.

Koncerty Lewińskiej w Paryżu cieszyły się ogromnym powodzeniem. Krytyka podnosiła niezwykle dźwięczny głos i wysoką kulturę muzyczną polskiej śpiewaczki.

Jak się dowiadujemy, jedne z pierwszych występów Lewińskiej po powrocie do kraju odbędą się na Pomorzu — w Bydgoszczy i Toruniu.

IKP rozmawia z artystami

Tadeusz Wilczak

Tadeusz Wilczak jest muzykiem. Gra na bardzo skomplikowanym instrumencie. W chwili kiedy podchodzę do niego — jest przerwa. Tadeusz Wilczak pali papierosa przy oknie — a instrument jego wiedzie życie samoistne: trąbi, buczy, piszczy, huczy, śpiewa i również pali — pali „jak komin". Naprawdę. „Instrument" Wilczaka bowiem... żyje. Składa się on... z mniejwięcej 70 dorosłych mężczyzn — tyluż „przyrządów" muzycznych — i — z jednej cienkiej drewnianej pałeczki. Tadeusz Wilczak jest — po prostu — dyrygentem. I to — nieposlednim. Ale pozwólmy mu mówić samemu:

— Studia kończyłem w Warszawskim Konserwatorium Muzycznym u prof. Bierdiajewa, którego później zostałem asystentem. Już wkrótce po ukończeniu studiów brałem udział w Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej w Warszawie — w maju 1939 roku.

— A potem?

— Potem była wojna. Ukrywałem się na wsi. Okres zupełnie stracony dla mnie jako muzyka.

— Za to po wojnie?

— Orgia roboty! Po takiej przerwie! Po takim wygłodzeniu muzycznym! Byłem współorganizatorem Filharmonii Warszawskiej i jej pierwszym po wojnie dyrygentem. Potem Kraków — Filharmonia, znowu Warszawa, Opera w Bytomiu i — obecnie znowu Warszawa.

— Tak telegraficznie Pan to podaje, a przecież każdy okres dobrze byłby zapisany w poszczególnych etapach Pańskiego rozwoju artystycznego. Ale — jeżeli już o sobie tak krótko — to może o muzyce powie pan więcej. Jaka muzyka interesuje pana najbardziej?

— Każda dobra.

— No, ale napewno ma pan jakiegoś ulubionego kompozytora?

— Każdego dobrego. Jeżeli kompozytor ma coś do powiedzenia — to dyrygent powie — trzy razy tyle.

— To niech pan przynajmniej powie, którego z kompozytorów, których dzieła usłyszymy w dyrygowanym przez pana koncercie, sławia pan najwyżej.

— Haendla — odpowiada bez namysłu dyr. Wilczak. I zaraz dodaje żywo: To nie znaczy, że stawiam niżej Ravela czy de Fallę — ale jeżeli chodzi o samą głębię — to dla mnie przynajmniej — Haendel bije ich bezapelacyjnie.

Ale tu już Tadeusz Wilczak pożałował zgnębionych Ravela i de Fallę i wygłosił dłuższy pochwalny wykład na temat ich utworów:

— To są cudne rzeczy. Dla nas Polaków frapujące swą egzotyką. Takie „Bolero" Ravela, przepojone żarem południa, albo „Noce w ogrodach Hiszpanii" de Falli, utwór szalenie trudny, delikatny, pastelowy. Dla dyrygenta rzeczy niesłychanie nęcące, dające ogromne pole do popisu.



Do pokoju wsuwa się sympatyczny inspektor orkiestry:

— Panie dyrektorze — prosimy — przerwa skończona.

Rozmowę przeprowadziła
Zofia Nowicka.

FRASZKA

W lesie, w lesie, w lesie zielonym...

Czytelnicy nasi skarżą się, że po „wieńcowym" szybkościowca cały las Gdański jest okropnie zaśmiecony...

NA PAPIERZE PAPIER, PAPIER NA PAPIERZE,
WIĘC TEN KTO SIĘ BAWIŁ, NIECH JE TERAZ ZBIERZE!

Mały Felieton

Pijmy kefir!

Źle się ostatnio czułem. W piersiach kłuło, w dołku gniotło, w krzyżach łamało. Poszedłem więc do lekarza. Obejrzał, ostukał, kazał pokazać język i orzekł:

— Cóż... źle się obywatel odżywia... Trzeba dietkę zastosować. Mleczną dietkę. Kefirek, twarożek, serek, masełko i w ogóle. Inaczej klapa!

Przeraziłem się bardzo tą klapą. Od razu od lekarza poszedłem do baru mlecznego. Podjadłem sobie wyśmienicie.

— Od dzisiaj — oświadczyłem żonie — tylko nabiał! Kiełbasę, mięso, kapustę i śledzie proszę wyrzucić!

I wszystko byłoby w porządku, gdyby los nie zrządził, iż musiałem wyjechać do Poznania. Trochę prowiantu wziąłem z sobą, ale zjadło się ów prowiant po drodze. Nic dziwnego więc, że pierwszego napotkanego milicjanta pytam:

— Czy istnieją tu bary mleczne?

— Istnieją... — potaknął i spojrzał na mnie z współczuciem. Ale nie spostrzegłem tego i smaruję prosto do baru, bo czas był na śniadanko. Bar, owszem, niebrzydki. Mieści się w samym centrum, przy ul. Mielżyńskiego, między ul. 27 Grudnia, a ul. św. Marcina.

Patrzę — ogonek. Ustawiłem się. Powolutku, kroczek za kroczkiem brnę naprzód. Wreszcie dobrnąłem. Wyciągam portfel i mówię:

— Dla mnie szklankę kefirku i bułeczkę z serkiem. Ile płacę?

Przystojna ekspedientka wypisała kwitek.

— U mnie pan nic nie płaci. Ja tylko wydaję kwitki. Zapłaci pan tam, tamtej pani!

„Dziwny zwyczaj" — myślę, ale nic, ustawiam się w następnym ogonku. Trochę był dłuższy. Stoję i czekam. Powolutku, kroczek za kroczkiem brnę naprzód. Wreszcie dobrnąłem.

— Zapłacę pani — mówię — i otrzymam swój kefirek. No i tę bułeczkę...

Przystojna ekspedientka przeliczyła gotówkę.

— Zapłacić pan może, ale ani kefirku, ani bułeczki pan nie otrzyma!

— A niby dlaczego? — pytam. — Co to za stosunki?

— Po kefirek i bułeczkę proszę się zwrócić tam, do tamtej pani...

Wówczas leciutko zgrzytnąłem zębami, ale że jestem człowiekiem spokojnym, więc nic, ustawiłem się potulnie w trzecim ogonku. Trochę był dłuższy, niż dwa poprzednie razem wzięte. Stoję i czekam. Powolutku, kroczek za kroczkiem brnę naprzód. Wreszcie dobrnąłem.

— Właśnie w sprawie tego kefirku i tej bułeczki — mówię — oto załącznik! I pokazuję kwitek. Przystojna ekspedientka popatrzyła nań łaskawie i uśmiecha się rozkosznie:

— Niestety! Kefirku nie ma!

— Jakto nie ma? — pytam. — A co się z nim stało?

— Był, ale wyszedł. Może być mleko, albo kakao...

Ucieszyłem się bardzo. Grunt to, proszę państwa, sympatyczna obsługa!

— Wobec tego poproszę filiżankę kakao — mówię — i tę bułeczkę! Przystojna ekspedientka popatrzyła na mnie jakoś dziwnie i znowu się uśmiechnęła.

— Dobrze, ale pierw niech pan zgłosi się tam, do tej pani! Po kwitek!

Wcale się nie zgłosiłem. Strzyknęło coś mi nagle w boku, ukłuło w dołku i jak podcięta lilia grzmotnąłem na podłogę.

Nic dziwnego. TAKA mleczna dieta potrafi człowieka osłabić...

JUR.

W cieniu „demokracji" labourzystowskiej

LONDYN (PAP). 8 bm. dwa sądy policyjne w Londynie rozpatrywały procesy uczestników demonstracji majowej, która odbyła się 7 bm.

W jednym z tych procesów oskarżony robotnik Thomas Gould, składając wyjaśnienia, oświadczył: Nie przyznaję się do winy. Protestuję przeciwko polityce rządowej, która pcha Anglię ku nowej wojnie światowej.

Obecna na sali publiczność zareagowała na postawę Goulda oklaskami. Przewodniczący polecił opróżnienie sali. Sąd zmuszony był Goulda uniewinnić z braku jakichkolwiek dowodów winy.

Szereg oskarżonych skazano na grzywnę. Jeden z nich zjawił się na sali sądowej z zabandażowaną głową. W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że policja angielska pobiła szereg demonstrantów.

Na Targach w Poznaniu



Tysiączne rzesze przybywają codziennie do Poznania, aby zwiedzić Międzynarodowe Targi Poznańskie i zapoznać się z naszym dorobkiem i perspektywami rozwojowymi w planie 6-letnim.

Mimo zwiększonej ilości kas biletowych tworzą się przed nimi ogonki, które — na szczęście — nie stanowią większego zmartwienia, gdyż sprzedaż biletów przebiega sprawnie i szybko.

Zdrowie rodziny robotniczej i chłopskiej - naczelnym hasłem Tygodnia Zdrowia

II-gi Tydzień Zdrowia organizowany przez PCK w czasie od dnia 11—18 czerwca br. będzie wyrazem wysiłku instytucji państwowych i organizacji społecznych w kierunku podniesienia stanu zdrowia rodzin chłopskiej i robotniczej, które stanowią jedno z podstawowych ogniw w budowie ustroju sprawiedliwości społecznej i socjalizmu i odbywać się będzie w mieście pod hasłem „Zdrowie rodziny robotniczej". Na wsi dewizą Tygodnia będzie „drowie chłopskiej rodziny pracującej".

W czasie trwania Tygodnia, PCK zmobilizuje dokoła tych haseł całe społeczeństwo, stawiając sobie za cel uwypuklenie roli rodziny w państwie socjalistycznym, wykazanie osiągnięć Służby Zdrowia w Związku Radzieckim i w Polsce Ludowej, zmobilizowanie społeczeństwa wokół zagadnień zdrowia rodziny chłopskiej i robotniczej, przyczynienie się do zmniejszenia śmiertelności wśród dzieci przez roztoczenie opieki sanitarnej nad wiejskimi spółdzielniami produkcyjnymi PGR i POM, współpracę w organizacji opieki sanitarnej na koloniach letnich dla dzieci i wreszcie popularyzację programowych zadań PCK.

Programowe zagadnienia Tygodnia obejmują akcję prelekcyjną i oświatowa na wsi w wiejskich spółdzielniach produkcyjnych w PGR i POM, ośrodkach zdrowia, kołach gospodyń wiejskich, szkołach i kołach PCK. W mieście w zakładach pracy w kołach Ligi Kobiet, w izbach dworcowych LK, w szkołach i również w kołach PCK.

Akcja mająca na celu przyczynienie sie do zmniejszenia śmiertelności wśród dzieci poleg. będzie na inicjowaniu powstawania żłobków sezonowych i przedszkoli oraz na walce z biegunkami letnimi u niemowląt na wsi i w mieście.

Akcja współdziałania w organizowaniu opieki sanitarnej dla kolonii letnich dla dzieci obejmuje szkolenie higienistów dla kolonii letnich współdziałanie w akcji nadzoru nad stanem higien. i sanitarnym kolonii oraz urządzanie wystaw modeli urządzeń sanitarnych dla kolonii letnich.

Akcja propagandy programowych zadań PCK ze szczególnym uwzględnieniem kwriodawstwa polegać będzie na zaznajomieniu społeczeństwa z powszechnym szkoleniem sanitarnym, szkoleniem zawodowym, z akcją oświaty sanitarnej i higieny zdrowia oraz akcią pomocy doraźnej i krwiodawstwa, na werbowaniu honorowych krwiodawców na konkursach czystości na mobilizacji funduszów, organizowaniu zabaw dziecięcych i innych widowisk oraz werbowaniu nowych członków.

W ten sposób zorganizowany II Tydzień Zdrowia przyczyni się niewątpliwie w dużej mierze do podniesienia ogólnego stanu zdrowotnego miasta i wsi.

Dokerzy Rouen odmówili wyładowania broni amerykańskiej

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą: Dokerzy Rouen odmówili wyładowania amerykańskiego sprzętu wojskowego ze statku „Hellen". W tym stanie rzeczy prefekt wydał bezprawny nakaz mobilizacji do tej pracy 22 robotników warsztatów remontu statków rzecznych. Robotnicy zignorowali ten nakaz i cały personel warsztatów przystąpił do strajku.

SPORT

Sukces kolarzy Czechosłowacji w Wyścigu Pokoju

WYŚCIG POKOJU, symbol braterstwa ludzi pracy, III międzynarodowy wyścig kolarski Warszawa — Praga został zakończony. W ciągu 9 dni sportowcy krajów demokracji ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, robotniczych organizacji sportowych państw kapitalistycznych i Polonii Francuskiej w szlachetnej walce na trasie Warszawa — Praga nieśli hasło pokoju poprzez wsie i miasteczka Polski i Czechosłowacji. Wyścig Pokoju, rozpoczęty w Warszawie, w przed dzień święta klasy robotniczej całego świata, a zakończony w Pradze w dniu wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką udowodnił raz jeszcze, że w obozie wszystkich ludzi, walczących o pokój i postęp nie zabrakło również sportowców — sportowców świadomych swoich zadań i celów w tej walce. Przebywając ponad 1.000 kilometrów przez setki miast, miasteczek i wsi kolarze zamanifestowali jedność sportowców, jedność mas pracujących całego świata w walce o pokój i socjalizm. Wspólna walka na trasie prowadzona w koleżeńskiej atmosferze, jeszcze bardziej zbliżyła zawodników państw, uczestniczących w wyścigu i umocniła łączące ich więzy przyjaźni. 9-dniowy wyścig z Warszawy do Pragi — największa amatorska impreza kolarska w świecie — stał się dla uczestniczących w nim zawodników 12 państw symbolem pokoju i przyjaźni.

Do ostatniego etapu Pardubice — Praga długości 149 km, wystartowało 54 zawodników. Trasa była bardzo dobra i na ogół prowadziła przez tereny równinne. — Już za miastem zostali w tyle pierwsi zawodnicy: Albańczycy, Finowie i reprezentanci Wolnego Miasta Triestu. Na czele jedzie zwartą grupą około 40 kolarzy, wśród nich wszyscy Polacy. Na wzniesieniach w Karlovych Varach czołówka rozciąga się nieco, a w tyle zostają, z powodu kraksy dwaj Bułgarzy: Dimov i Krestev, którzy następnie rozpoczynają pogoń za czołówką. W tej sytuacji grupa czołowa bez większych zmian dojeżdża do Pragi. Na przedmieściach ma defekt Wrzesiński, jednak dochodzi czołówkę. Od przedmieść Pragi niezliczne tłumy mieszkańców stolicy Czechosłowacji witają jadących.

Na mecie, na pięknie udekorowanym stadionie Sparty, ponad 30 tys. widzów było świadkami zakończenia tej gigantycznej imprezy. Wśród niemilknących oklasków tłumu i przy dźwiękach fanfar wpada na metę grupa czołowa, prowadzona przez Czechosłowaków: Vesely'ego i Ruzickę. Na ostatnim zakręcie przed metą Ruzicka upada i daje się wyminąć całej grupie, przychodząc na 25 miejscu. Zwycięzcą ostatniego etapu zostaje Vesely, a za nim przybywają w kolejności: Niculescu (Rumunia), Klabiński Br. (Pol. Franc.), Pericz (CSR), Nielsen (Dania), Skorzepa (CSR), Sowa (Pol. Franc.), Sandru (Rumunia), Emborg (Dania) i Wrzesiński (Polska). Następni Polacy zajmują miejsca: Gabrych — 15, Sałyga — 16, Wandor — 21.

Polacy jechali na tym etapie bardzo dobrze, będąc cały czas w czołówce.

Przed zakończeniem etapu odbyły się na stadionie propagandowe zawody sportowe z udziałem najlepszych sportowców czechosłowackich. M. in. startował rekordzista świata Zatopek. W biegu na 3000 m Zatopek uzyskał czas 8:31,6.

Na zakończenie uroczystości na stadionie przemawiali: minister oświaty i kultury CSR — Kopecky, przedstawiciel Ambasady Polskiej oraz starosta COS — Truhlar.

HUMOR



— Panie doktorze. Proszę przyjść natychmiast! Nasz mały połknął magnes...

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PIĄTEK 12 MAJA

5.13 Sygnał czasu. — 5.15 5.15 Sygnał czasu. — 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. — 6.15 Koncert rozrywkowy. 6.45 Dziennik poranny. — 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert orkiestry Rozgł. Wrocławskiej. 14.00 Radio kronika. 14.55 Sprawy morskie. 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. — 15.30 Audycja harcerska. 15.50 Muzyka. 16,00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Kultura nowych Chin. 18.15 Muzyka. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Piotr Rytel — Symfonia Mickiewiczowska. — 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 J. S. Bach. — gra K. Wiłkomirski. 20.55 Koncert orkiestry tanecznej. — 21.30 Umortwienie starej Minibiki — opowiadanie Kawi Nardżima. 21.50 Rezerwa. 22.00 Szpilki. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Impromptu fortepianowe Schuberta. 24.00 Zakończenie audycji, hymn

Wzrost bezrobocia we Francji

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą: Prasa reakcyjna przyznaje, że liczba bezrobotnych wzrosła we Francji w czasie od 1 stycznia br. do 1 kwietnia br. o 35 proc. Dane te, jak wskazuje się w tutejszych kołach związkowych, nie uwzględniają prawdziwej, znacznie wyższej cyfry wzrostu bezrobocia, gdyż pomijają bezrobotnych nie pobierających zasiłków.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Włodzimierz Durow: *„Moje zwierzęta"*.

Wanda Grodzieńska: *„O ślimaku co szukał wiosny"*.

Tadeusz Rożewicz: *„Pięć poematów"*.

Frederico Garcia Lorca: *„Wybór wierszy"*.

Antoni Czechow: *„Końskie nazwisko i inne opowiadania"*.

B. Dyakowski: *„O świstaku"*.

Belgia prowadzi z Finlandią

BRUKSELA. Po pierwszym dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Belgia prowadzi z Finlandią 2:0. Washer pkonał Forsmana 6:2, 6:0, 6:2, a Brichant wygrał z Salo 6:4, 8:6, 6:4.

W Zagrzebiu Jugosławia pokonała Austrię 5:0.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 180 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-10076